

## Haczów transkrypcja nagrania 4

**Pani:** To tak, że on mieszał tu, wynajmowali, bo oni się ukrywali.

**Zapomniane:** Bo przyjechali z Brzozowa?

**Pani:** Przyjechali z Brzozowa. Ona uczyła, mama tego Tadzia, a ojciec też był, też uczył. Ale później ich tak gonili, że oni już później tu w Trześniowie, to po sąsiedzku ta następna, i później w Haczowie wynajęli. No i bardzo byli, takie dobre ludzie. Mama była krawcową. Mama moja te wszystkie obrazy malowała, taki miała dar. I krawcowa była. To ta Topka... Ja nie wiem, czy to nazwisko było, czy imię.

**Zapomniane:** Raczej imię.

**Pani:** Imię. Ale moja mama później mówiła, jak ich prowadzili z Jabłonicy, bo oni dużo w Jabłonicy mieszkali, tu za Haczowie.

**Zapomniane:** Ale kto?

**Pani:** Właśnie Topka, bo mama tak mówiła, że: „Tak płakałam”, bo szła Topka też i tak do mamy kiwała, no bo mama jej szyła...

**Zapomniane:** Znały się?

**Pani:** ...i jeszcze druga przychodziła, tam z... Nie tu, tylko ja mieszkalam gdzie indziej.

**Pani 2:** Tam jak żeśmy jechali w kierunku Z....

**Pan:** Co mówiłem, że tu pani ta...

**Pani:** Że tego, że tak się żegnała: „Pani Ł... , idziemy”, a mama tak miała mówić: „To wróćcie, oni was tylko tak gdzieś tego”. „My już nie wrócimy”. I ona, jak widocznie prowadzili tam na stację, do Wróblika, ona była w ciąży...

**Zapomniane:** Topka.

**Pani:** Topka. I ona gdzieś pobiegła, bo tych ludzi było dużo, co prowadzili. I ona gdzieś uciekła. I tak jeszcze, że wszystko jest powiązane ze mną, to chyba pan Bóg zrządził to. Bo tam, gdzie uciekła, to była mamy kuzynka w drugim pokoleniu, a ja w trzecim, tam z tymi. I ta Marysia, ona nie wyszła za męża, ale później wyjechali gdzieś. No, to wszystko ucichło później tak, nie mogę powiedzieć, czy tam ją dopadli, ale gdzieś chyba tam ją dopadli, bo to było niedługo tak jak tego Tadzia tatusia zastrzelili.

**Zapomniane:** No tak, bo ten... W '43.

**Pani:** A znam i G..., bo już po tym wszystkim to już byłam dorosła i L..., i S... jeden był, jeden L..., a taki był D..., no to siedział, to mojego kolegi ojciec. Teraz tak mu się w głowie, dobrze, że nie pamięta. Bo pomyśleć sobie, że ojciec był morderca. Zastrzelić... Bo mój kuzyn, bo oni tam mieszkali, ja im tłumaczyła, bo oni mówili, że od Kaczmarских drugi tam. A ja mówię nie, ja pamiętam, że ja kwiatki nosiła z kuzynką na ten grób i to było tak między szkołą a cmentarzem gdzieś. No w moim to, jakby, ile tam miałam lat, może z 7. Ale mój ten kuzyn to był starszy i W..., tam była stajnia i oni się schowali w tej szopie i widzieli to.

**Zapomniane:** Widzieli, jak ją...

**Pani:** Jak oni prowadzili.

**Zapomniane:** Jak ją prowadzili?

**Pani:** Jak ją prowadzili, ona taka była odziana, taką miała płachtę i tak biedna w tej ciąży.

**Zapomniane:** A ona była w zaawansowanej ciąży?

**Pani:** Tak.

**Zapomniane:** A tego jakoś... W tym śledztwie nie pada to, że ona jest w ciąży.

**Pani:** Może i tego, tam nie pada...

**Pani:** Ale już była gruba, no to...

**Pani:** Jeszcze zwróć uwagę na to, że potem ją przykryli tą płachtą jakąś, jej nakryciem, takim ładnym.

**Pani:** A to nakryciem to Tadzia tatusia przykryła. Ale ja Topki nie widziałam, tego, nie mogę, tylko już później na ten grób chodziłam.

**Zapomniane:** A skąd wiedzieliście, że ten grób jest tam? Tam coś stało, był jakiś kamień? Jak, to było zaznaczone jakoś?

**Pani:** Nie. To była szkoła. A tam mój wujek... Była taka spółdzielnia i takie kółko było, to nazywali. Tam sklep był, wujenka moja sprzedawała, mieli stajenkę i taki się trafił niedaleko, on pomógł, taki facet, król, co okradł ten sklep, a później spalił.

**Zapomniane:** A, było coś takiego.

**Pani:** I to ja nawet w snach miałam, bo całkiem dzieńne były bramy. Ale ja to w głowie dziś, a czym jestem starsza, to lepiej to pamiętam, utrwala mi się. No i ona tak, mówili, że tak przeżyli to, bo tak biedna klękała, no to ją popychali tam, tego, no to tam D... zeznanie, jak tam...

**Zapomniane:** A ja jeszcze mam pytanie, jak ona przychodziła do pani mamy, do krawcowej, to skąd przychodziła?

**Pani:** A właśnie, bo my tak mieszkali. Ten dom jeszcze jest jeden i drugi, że Rozjenbajgry tak jakby od gminy tu mieszkali, a tu taka droga, to w pole tam do tego S..., a po drugiej taki murowany dom, taki przedwojenny jeszcze i my wynajmowali ten dom.

**Zapomniane:** Tak, a ona gdzie mieszkała?

**Pani:** A ona mieszkała u tego właśnie Rozenbajgra. Mieli taki pokój...

**Zapomniane:** Z kim ona mieszkała?

**Pani:** Kto?

**Zapomniane:** Topka.

**Pani 2:** Ty o Szperberze mówisz.

**Pani:** Ja o Szperberze mówię.

**Zapomniane:** Nie, ja chciałam o Topce się dowiedzieć. Skąd ona, gdzie ona...?

**Pani:** O Topce nic nie powiem, gdzie...

**Zapomniane:** A jacyś rodzice byli jej? Też pani nie wie.

**Pani:** Tego to nic nie wiem, bo... No ja była za młoda, chodziła do mamy.

**Pani:** No to o tej Topce, to do mamy chodziły, mama im szyła. Bardzo była jakoś ta Topka przystojna, ja myślała, że to jakieś takie niskie, tego, ale później mama, ja później się pytałam, już taka dorosła byłam, bo my ze siostrą to jak przyszły, to takie my głupie, no bo to inne narodowości, to taki człowiek głupi, ciekawy był, podglądały my, jak mama

tam przymiarękę robiła i tego, to my tak podglądały, ale tak więcej no to, no tyle, co ta mama mówiła, że bardzo były...

**Zapomniane:** Ale nie mogła przyjeżdżać z daleka. Musiała gdzieś być po sąsiedzku.

**Pani 2:** Gdzieś blisko, tak.

**Pani:** A nie, oni mieszkali w Jabłonicy. Ci Żydzi w Jabłonicy. Tam mieszkali.

**Zapomniane:** I ona też miała być stamtąd? Topka?

**Pani:** Topka. Tam byli i Ukraińce, i Żydzi i tego.

**Pani 2:** Czyli ją prowadzili z Jabłonicy, najprawdopodobniej przez Sicinę, bo jest najbliższa droga, do Rymanowa, jak mi wiadomo, do tego.

**Zapomniane:** Do tego getta, tak?

**Pani 2:** Do getta. Ona nie chciała iść do getta i uciekła.

**Pani:** A kogo nas szli, bo na tę Sicinę, tam gdzie tego i potem tam są takie pola, bo stacja jest, ale luka, takich co tych domów nie ma, bo ja tam znam, bo krewnych miałam tam tokarzy. To ona gdzieś w międzyczasie ona tam, i tam niedaleko, tam był młyn dawno i taki spalony ten, możecie tam widzieli.

**Pani:** Tak, to dalej troszeczkę, jak my byli. Taki młyn przedwojenny stoi.

**Zapomniane:** Czyli jak pani mama widziała ją prowadzoną, to ona wtedy miała iść do getta?

**Pani:** Tak.

**Zapomniane:** Ten marsz...

**Pani:** Tak, ten marsz.

**Zapomniane:** I ona z tego marszu miała uciec?

**Pani:** I ona tak się z mamą żegnała. Bo mama tak płakała i to... I mówi ona też: „Pani Ł...”. Mama tak ją pocieszała, „To może tak, wróćcie jeszcze”, „O nie, my już stamtąd nie wrócimy”.

**Zapomniane:** I kiedy to mogło być, jak oni ich prowadzili?

**Pani 2:** To był '43 pewnie rok.

**Zapomniane:** No ale ona zginęła w '43. Była mowa, że się ukrywała.

**Pani:** Uciekła. Tam, gdzie ukrywała, tam ją dopadli, bo ktoś mówił, że z tych sąsiadów, że ktoś przeskoczył, że kuzynka ta Marysia, że ona ukrywa Żydówkę. Ona tam i braci miała...

**Zapomniane:** A jak ta kuzynka się nazywała?

**Pani:** Z.... To ich tam było dwóch, no to kuzyni byli moi.

**Zapomniane:** I co, i na pani kuzynkę ktoś naskarżył, że ukrywa Żydów?

**Pani:** Różnie tam mówili. Bo ja dopiero teraz tak troszkę więcej, bo nawet nie wiedziałam.

**Zapomniane:** I że Topka mogła u niej się ukrywać?

**Pani:** Że się ukrywać, no. Ja tam chodziłam, ale nic nie wiedziałam i żadnych rozmów nie prowadzili.

**Pan:** Ja miałam 6 lat, a Tadziu miał 3 lata. No, ale mama mówi tak, rano, tego: „Zanieś Szperberowi śmietanę, bo on tak cebuszki lubi”. A żona pojechała do szkoły do Brzozowa i ją nie było w tym czasie. I ten pan Szperber mówi tak: „Edziu, jakbyś została z Tadziem, to ja bym poszedł w pole”, tak pokazał, „to bym sobie narwał tych cebuchów”. A to zostanę, bo i tak się bawię z nim. No i poszedł. Za jakiś czas, ja nie widziałam, bo to od drogi, a ten pokój był taki od pola. No i w jednej chwili złęłam się. Dwóch z automatami, takich gierojów, Niemców, a jeden był w skórzanej kurtce i kapelusz miał. No i ten... Bo był tylko ten jeden Józek, bo ten młodszy poszedł do szkoły. Rozenbajgrów nie było, może gdzieś w polu byli, no nie było, tylko ten Józek był. No i do niego się przystawiali, ale później do mnie. No bo ten chłopczyzna był młodszy, taki śliczny był ten Tadziu, czarny. No i tego. I do mnie: „Gdzie tatuś poszedł?”, ja taka wylężniona, jak już takich diabłów widziała, i ja mówię: „Pan Szperber poszedł cebuchów sobie urwać”. „A gdzie?”, żeby pokazała. A ja pokazała tak jak on mówił, pole było, tak. A on poszedł w całkiem inną stronę, tam w stronę, tam gdzie Nowaki tam co mieszkali i tego, Musory, tam w polu. No i oni jak wyszli, to ten Józek mówi: „Edziu”, tak pamiętam, „Weź Tadzia za rączkę i uciekaj”. Choć ja była, tu dom miała naprzeciw, tylko przez drogę, ale czego nie wiem, złapałam tego Tadzia i na drogę główną i uciekałam. A to dawno tam Wulwy dom był, pod słomą taki, ale my tam stali, mi bańki stawiali, no dawno schodzili się, ludzie zżyci byli. No i jak ja przyszła z tym Tadziem, te ciotki biegunkę dostały z nerwów, myślę: „Co takie wszystko nerwowe takie?”, dziecko, ale ja już trochę, 6 lat miała. No i tego, sprowadzili nas do stajni. Krowy, dużo tych krów dawno nie mieli, no ale dwie czy trzy były. Więc ja myślę: „No co oni robią? Do stajni nas wprowadzili?”. Coś wiedziałam, że nie w porządku. Później mówią, że w stajni nie, a ta ciotka taka była stara panna, takie kumory były, to takie izby na boku nieopalone i ona, bo to rano było, wstała i mówią tam między sobą. No ale później z tego wynikło. Położyli nas na to łóżko, te ciotki i przykryli nas tymi poduszkami, tak, pośtali, kapą przykryli, jakby nic. No i jak nas tam wsadzili, mnie się film urwał. Nie wiem, kto nas tam z tych, z tego łóżka. No ale później był ruch, no bo Szperberowa, tam pewnie dzwonili, bo on biedny leżał tam między nowym a tą drogą Kaczmańską, tam... Bo później chodził taki kolega i on to wszystko widział, gdzie chłopaki szli do szkoły, jak prowadzili tego Szperbera. No i leżał, i ona dopiero przyjechała, i wieczór, wzięła takie nakrycie, wiem, że to zielone było. I prześcieradło, i tam ten Jurczak, co... Też powiązanie mam, bo ten Jurczak to był męża siostry teści. On był kupę lat tym grabarzem. No i zakopali go, sprawa ucichła, bo to każdy się nawet bał mówić.